Nr. 262. Łódź, Poniedziałek, 24 Września 1917 r. Rok II.

Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 2.00. Kwartalnie Mk. 6.00.
Za odnoszenie do domu 30 fen.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 2.30. Kwartalnie 6.90.

Cena numeru pojedyńczego 10 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi, Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Warecka 7.
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:
Zwyczajne: 50 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).
Drobne: 7 fen. za wyraz, najmniej 75 fen.
Nadesłane (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.).
W dziale handlowym: Mk. 1.25 za wiersz petit. (str. 4 szp.).

FILJE. **Częstochowa:** ul. Panny Marji 26; **Tomaszów:** F. Gomuliński; **Płock:** „Kuryera Płock."; Admin. **Pabjanice:** ul. Zamkowa 11; oraz w **Sosnowcu, Kaliszu Łowiczu, Łomży i Będzinie.**

Żadnych połowiczności.

Organ konserwatystów niemieckich „Deutsche Tageszeitung", odnoszący się dotychczas negatywnie do obecnej polityki państw centralnych w stosunku do Polski, zamieścił znamienny artykuł, z którego przytaczamy ustępy ważniejsze.

Większość najpoważniejszych dzienników niemieckich o najrozmaitszych kierunkach — pisze „Deutsche Tageszeitung" wypowiedziała się w sprawie konstytucji państwowej polskiej w sposób taki, jak myśmy to uczynili, lub nawet jeszcze ostrzejszy. Bardziej jednak, aniżeli krytyka, leży nam naturalnie na sercu, w stosunku do faktu dokonanego, to, by wybrano przynajmniej odpowiednią drogę, do wyciągnięcia z tego faktu pomyślnych dla nas konsekwencji. Krok, uczyniony 5-go listopada 1916 roku, którego uzupełnienie stanowi patent z 12-go września 1917 r., musiał pozostać bezowocnym przeważnie dlatego, że polegał na fałszywem zrozumieniu polskich nastrojów narodowych, a zarazem na zapoznaniu tej zasadniczej prawdy politycznej, że wola jest siłą rozstrzygającą w życiu narodów. Wobec tego pozostał akt 5 listopada groźną połowicznością. Tylko dziecięctwo polityczne, pozbawione wszelkiej głębszej znajomości polskiego charakteru i obecnych nastrojów w Polsce, mogło wierzyć, że polacy, wskutek uczynionego im przez mocarstwa centralne upominku z wolności, gotowi będą przystąpić gromadnie do dobrowolnej pomocy zbrojnej lub wogóle do zajęcia zdecydowanego stanowiska dla tych mocarstw. Popełniono niezrozumiały błąd, dając polakom stanowcze przyrzeczenia, nie postawiwszy jako jasnego **warunku** ich czynnego udziału w walce i zaniedbano nadto siłom narodu polskiego, dążącym w kierunku jasnego stanowiska po stronie mocarstw centralnych nadać własną wolą i władzą niemiecką takie stanowisko, które koniecznem by było dla osiągnięcia pożądanych celów. Jak fałszywemi były rachuby, na wdzięczny zapał polaków, tego wiele mówiącym dowodem jest choćby odezwa, jaką pożegnali niedawno legjoniści polscy Warszawę. „Pragnęliśmy — głosi odezwa — wywalczyć Polskę, ale naród polski postanowił Polskę odczekać". Legjoniści zawiedli się okropnie na swych własnych rodakach. Nam się zdaje, że zawód ten był u żołnierzy polskich bardziej przebaczalnym, niż u polityków niemieckich, którzy od samego początku powinni byli trzeźwiej obliczać.

Teraz zależy wszystko od tego, ażeby przynajmniej nie prowadzono w dalszym ciągu nieszczęsnej polityki połowiczności i leseferyzmu, rozpoczętej w dniu 5 listopada. W tym celu niezbędnem jest przedewszystkiem, ażebyśmy się w Polsce nie opierali na tych czynnikach, które — zresztą z całkiem wytłomaczonych powodów — chcą nadal, według wyrażenia odezwy legjonistów, „wypolitykować" przyszłą Polskę; ale żebyśmy postawili na czele te siły narodowe polskie, które są rzeczywiście przekonane, że losy Polski **muszą** być związane z losami mocarstw centralnych i które posiadają również wolę **działać** w odpowiedni do tego przekonania sposób.

Obecnie sprawy stoją tak, że zarówno aktywiści, jak pasywiści, stanowią dotychczas stosunkowo niewielką mniejszość w narodzie polskim, że jego olbrzymia większość jest obojętna i chwiejna i że wskutek tego łatwiej płynie ona korytem pasywistycznym, niż aktywistycznym; że jednak masa narodu polskiego, jak to z jej charakteru i przeszłości politycznej inaczej spodziewać się nie można, gotowa jest pójść za tym, kto rozporządza własną **siłą** i kto siły tej **używa** ze stanowczą wolą. Z tego wynika jasno, że jedynie polityka silnej woli poprowadzić może dalszy rozwój w Polsce do celu, o ile sytuacja na to pozwala, dla nas korzystnego, ale którego osiągnięcie będzie prawdopodobne, podczas gdy polityka leseferyzmu, bezwarunkowo poprowadzić musi rozwój ten, w kierunku dla nas **szkodliwym**.

Jesteśmy teraz sami zależni od współdziałania polaków, będzie tedy rzeczą decydującą, **jakich ludzi** postawimy na czele. Decydującym jest skład **Rady regencyjnej**, oraz osoba **prezesa ministrów**. Polska Rada Stanu ma wkrótce poczynić propozycje co do obsadzenia tych stanowisk. Chcemy dzisiaj położyć nacisk na to, że kierownikami państwowości polskiej muszą być mężowie, na których aktywistycznych **przekonaniach** i aktywistycznej **woli polegać możemy**. Jeżeli postawimy takie osobistości — a nie brak ich w polskich kołach kierowniczych — na czele i jeżeli **poprzemy całą naszą potęgą ich politykę**, to rozwój Polski potoczyć się **może** jeszcze kolejami znośnemi, albo nawet zupełnie dobremi; ale wówczas tylko możemy być zabezpieczeni od nowych i jeszcze groźniejszych zawodów.

Jeżeli powzięliśmy postanowienie zrobienia decydującego kroku naprzód na drodze z 5-go listopada, to musimy również posiadać odwagę i wolę oddziaływania całą siłą na dalszy rozwój spraw polskich. Każda inna polityka stałaby się ostatecznie **nieszczęściem** dla Niemiec.

Uroczystość Kościuszkowska.

J. E. arcybiskup metropolita warszawski ks. Aleksander Kakowski wydał do duchowieństwa archidjecezji odezwę następującą:

„Każdy naród, mający prawo do życia, czci swoich mężów zasłużonych, jako owe słupy ogniste, pomiędzy któremi snuje się wstęga jego dziejów. Rzucają one światło wstecz i przed siebie: wstecz, gdyż pozwalają z przeszłości czerpać to, co wielkie i mocne, — naprzód, albowiem rozpraszają ciemnie, zasłaniające drogę, po której naród ma kroczyć. Biada narodowi, który takich słupów ognistych nie posiada lub który okrył je kirem zapomnienia; nad jego losami zawisł ponury krzyż śmiertelny. Nie próżna przeto chwała, nie chęć przelotnego upojenia wspomnieniami minionej świetności, ale z życia i z żywego tętna narodowej potrzeby rodzi się nieprzeparty poryw, który nas wiedzie przed owe ogniste słupy, przed tych bohaterów postacie, co czynami wiekopomnej zasługi zdobyli sobie prawo do wdzięczności całego narodu.

Takim bohaterem jest Tadeusz Kościuszko i jest nim nie dlatego tylko, że ukochał tak wielce wolność iż szedł walczyć za nią na drugą półkulę świata, — nie dlatego tylko, że męstwem dorównał największym polskim bojownikom, — nie dlatego tylko, że odczuł potrzebę ładu i spójni w narodzie, ale dlatego przedewszystkiem, że płomieniem umiłowania niepodległości, gorejącym w jego duszy, umiał porwać cały naród w chwili, gdy zdawać się mogło, że ona na zawsze stracona. Aczkolwiek uległ przemocy, to jednak idee swoje przelał na następne pokolenia.

Tego płomienia niepodległości nie zdołały zdusić tytaniczne zamachy wrogów. Nie zamarł on nawet wobec zwątpień, które z ludzkich płynęły rachub, a dotrwał aż do dnia dzisiejszego, aby buchnąć całą potęgą w obecnym momencie, gdy bije godzina sprawiedliwości. Takim Go czcić musimy w rocznicę jego zgonu, takim Go ukochać musi cały naród, a zwłaszcza porwać On winien serca całego ludu polskiego, którego przeznaczenie i potęgę zrozumiał, a Uniwersałem Połanieckim to stwierdził.

Nie wątpimy, bracia kapłani, że to samo przekonanie i też uczucia przepełniają wasze serca.

Gdy tedy zbliża się wiekowa pamiątka zgonu wielkiego bohatera ojczyzny, słuszna i sprawiedliwa rzecz, abyśmy owe uczucia nasze ożywili i dali im wyraz publiczny.

Dlatego zarządzamy, ażeby we wszystkich kościołach całej archidjecezji w dn. 14 października r. b. kapłani ludowi, zebranemu na prymarji i na sumie, zapowiedzieli, iż nazajutrz t. j. 15 października przypada wiekowa rocznica zgonu Tadeusza Kościuszki, którą uroczyście obchodzi cały naród polski. W sam zaś dzień 15 października, o godz. 10 rano, po wezwaniu wiernych biciem we wszystkie dzwony, odprawią mszę św., z jaknajwiększą uroczystością (in colore diei) na intencję pomyślności naszej ojczyzny; ze mszą św. połączyć należy egzortę, w której mówca kościelny przypomni, zwłaszcza ludowi wiejskiemu, doniosłość postaci bohatera ojczystego, jego trudy i cierpienia, poniesione dla dobra ojczyzny w jej obronie i dla wywalczenia niepodległości. Gorąco też podkreślić należy, że z prawem do bytu mamy święte, nieprzedawnione prawo do niepodległości, a każdy dobry i szlachetny syn tej ziemi powinien jej pragnąć całem sercem, całem ukochaniem swej prawej duszy i nieść jej w ofierze to wszystko, czego czas i okoliczności wymagać będą.

Po egzorcie należy odśpiewać hymn „Boże, coś Polskę".

Warszawa, dn. 20 września 1917 r.
† **Aleksander Kakowski**, Arcybiskup.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (Urzędowo).

Wielka Kwatera Główna donosi dnia 23 września:

Zachodni teren walk.

Grupa wojsk następcy tronu księcia Ruprechta.

Wczoraj rano monitor angielski ostrzeliwał przy współudziale obserwacji lotniczej **Ostendę**. Kilka granatów trafiło w katedrę, w której przerwano nabożeństwo. Zabito 7 belgijczyków, 24 raniono. Monitor został przepędzony przez nasze baterje nadbrzeżne.

Na lądowym froncie **flandryjskim** ogień artylerji po walkach lokalnych pozostał miejscami silny. Około wieczora działalność nieprzyjacielska wzmogła się na północnym wschodzie od **Ypres** aż do ognia huraganowego.

Nastąpiły silne ataki częściowe anglików na południowym wschodzie od **St. Julien**. Przeciwnik został odparty. W Lecy, przy słabszym ogniu, nie było akcji piechoty.

W walce zbliska odparliśmy kompanję angielską, która dotarła do naszych rowów pod **Monchy**, na południowy wschód od **Arras**.

W rezultacie walk przedpolowych na południu od drogi **Cambrai-Bapaume** i nad **Somme — Oise** wzięliśmy jeńców.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu.

Wzdłuż **Aisne'y**, pod **Brimont** i w niektórych odcinkach **Szampanji** chwilami ożywiała się działalność artyleryjska.

W licznych wywiadach, podejmowanych przez nasze oddziały aż do tylnych linji urządzeń francuskich, wzięliśmy jeńców, aczkolwiek przeciwnik wszędzie niemal uciekał. Nasze załogi z okopów odparły w paru miejscach wywiadowców francuskich.

Przeciwnicy stracili wczoraj 14 samolotów i balon na uwięzi. Nadporucznik Berthold osiągnął 23 z rzędu zwycięstwo, wicefeldfebel Thom zestrzelił w walce powietrznej znowu 2 samoloty nieprzyjacielskie.

Wschodni teren walk.

Front generała-feldmarszałka Leopolda Bawarskiego.

Na pozycjach rosyjskich przy przyczółku mostowym pod **Jakobstadtem** znaleźliśmy bogatą zdobycz, pozostawioną przez zbiegłego pośpiesznie przeciwnika.

Wojska nasze doszły do **Dźwiny** na przestrzeni od **Liwenhofu** do **Stockmanshofu**.

W **Pińsku** wybuchły pożary z powodu ostrzeliwania przez rosjan.

Front macedoński.

Przy szalonym upale, dochodzącym w słońcu do 65 stopni, walki odbywały się tylko na zachód od jeziora **Ochrydy**.

Wojska niemieckie i austrjacko-węgierskie wyrwały tam z rąk francuskich wzgórze pod **Kroową**.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

Po Rosji kolej na Włochy.

Nie ulega dziś już żadnej wątpliwości, że rozruchy głodowe we Włoszech przybierają charakter rewolucyjny. Ostatnie atoli wypadki w Turynie, w Medjolanie, Florencji i innych miastach, podczas których zabitych zostało 650 osób, a przeszło 2,000 odniosło poważne rany, miały przebieg groźny dla włoskiej władzy monarchicznej. Do wołania o chleb, przyłączyły się okrzyki: „precz z wojną", „chcemy pokoju", „precz z rządem!"

Ruch kolejowy pomiędzy Rzymem, a górnymi Włochami zupełnie zamarł. Organizacje socjalistyczne wydały pisma ulotne, wzywające do niszczenia kolei i urządzeń państwowych. Poseł Treves napisał także taką odezwę, którą sekretarz partji socjalistycznej Lazzari, rozesłał do rad i zarządów gminnych.

Prawie wszędzie brak węgla. Z tego powodu musiała połowa fabryk w Medjolanie zaniechać pracy.

Król włoski, który bawił na froncie przy armji, powrócił do Rzymu, gdzie odbywają się narady ministerjalne z powodu rozruchów w północnej części kraju. W naradach tych uczestniczy także król. Czy rząd zdoła zażegnać wrzenie, okaże się dopiero w najbliższych dniach.

Obecnie otworzono znowu granicę włosko-szwajcarską, nie ma atoli pewności, czy za kilka dni nie zostanie znowu zamknięta. W ostatnich dwóch miesiącach była granica włoska po raz czwarty zamknięta.

Że we Włoszech zanosi się na poważniejsze rzeczy, świadczy korespondencja z Włoch, zamieszczona w rosyjskiej „Prawdzie". Korespondent podkreśla, że po Rosji przyjdzie obecnie kolej na Włochy. Już ostatnia delegacja socjalistów rosyjskich miała pomiędzy innemi na celu, zbadać usposobienie ludności włoskiej, ona też spotkała się we Włoszech ze zrozumieniem wśród socjalistów. Do tego przystąpił dający się od pewnego czasu odczuwać brak żywności, oraz wzrastające nie-

zadowolenie z militarnego i politycznego zwierzchnictwa anglików. Zdaniem korespondenta gazety petersburskiej grunt we Włoszech jest doskonale przygotowany do wybuchu rewolucji. Rewolucjoniści rosyjscy przyczynili się do wybuchu tego więcej, niż się naogół przypuszcza. Ale charakter rewolucji włoskiej nie będzie ani polityczny ani narodowy, jak w Rosji, lecz wyłącznie gospodarczy.

Od dłuższego czasu w prasie neutralnej obiegają pogłoski o propozycji angielskiej, zrobionej w imieniu koalicji, a opartej na pozostawieniu mocarstwom centralnym wolnej ręki na Wschodzie i Bałkanach w zamian za ustępstwa na froncie zachodnim. Dotychczas w Anglji pogłoskom tym nie zaprzeczono w sposób stanowczy. Gdyby miały się sprawdzić, byłby to wielki zawód dla wszystkich tych, co od koalicji oczekiwali uregulowania spraw na Wschodzie Europy, a pomiędzy niemi i kwestji polskiej.

Nowe rozruchy w Petersburgu.

Kopenhaga, 23 września.

Na podstawie informacyj, które przedostały się z Rosji donoszą, że nowe zamknięcie granicy rosyjskiej, znajduje się w związku z rozruchami w Petersburgu.

Załoga wojskowa Petersburga podzieliła się na dwa obozy: jeden jest za dalszem prowadzeniem wojny, drugi zaś, za natychmiastowem zawarciem pokoju.

Wśród oficerów należących do arystokracji szerzy się ożywiona agitacja za przywróceniem monarchji.

Również w sferach mieszczańskich panuje przekonanie, iż spokój i porządek przywrócić może tylko konstytucja monarchiczna.

Rosja w obliczu głodu.

Kopenhaga, 23 września.

„Nowoje Wremia" pisze:

„Rosja znajduje się w obliczu wielkiego **wszechrosyjskiego i powszechnego głodu i wobec rewolt głodowych tak w stolicach, jak również w miastach prowincjonalnych.** Do tego doprowadził nas nasz system aprowizacyjny. **Rosja stoi w obliczu nowej strasznej katastrofy, która, być może pociągnie az sobą groźniejsze następstwa aniżeli porażki na froncie.**

Następca generała Aleksiejewa.

Sztokholm, 23 września.

(Telegram W. A. T.).

Z Petersburga donoszą:

Generał Duchonin, szef sztabu frontu zachodniego, mianowany został szefem sztabu generalnego przy generalissimusie armji rosyjskiej.

Minister — żołnierzem.

Petersburg, 23 września.

Petersburska Agencja Telegraficzna donosi:

Były minister wojny, Sawinkow, zgłosił prośbę o zaliczenie go, jako prostego szeregowca do jednego z bataljonów frontowych.

Zamiary Kaledina.

Sztokholm, 23 września.

Według doniesień petersburskich, generał Kaledin, spostrzegłszy trudności w podjętej przez niego akcji, oświadczył, iż postępek jego należy uważać za błąd. Wiedzą jednak, że Kaledin ponownie wystąpi przeciwko rządowi, gdy tylko okaże się ku temu pomyślniejsza sytuacja.. Pomimo tych wieści, Kierenskij nie może odważyć się występować przeciwko Kaledinowi.

Wyższe zakłady naukowe w Rosji.

Petersburg, 23 września.

Doniesienie Petersburskiej Agencji Telegraficznej:

Ministerjum oświaty komunikuje, że wszystkie wyższe zakłady naukowe w Petersburgu, za wyjątkiem fakultetu medycznego w roku bieżącym nie będą otwarte.

Pożar arsenałów.

Karlsruhe, 23 września.

Z Petersburga donoszą do Zurichu:

W Rostowie nad Donem płoną arsenały i gmachy rządowe. Kozacy stali się panami miasta.

W rosyjskich kopalniach nafty.

Sztokholm, 23 września.

Według doniesień dzienników rosyjskich w kopalniach nafty w okręgu Baku wybuchły ostre rewolty. Kilka tysięcy robotników porzuciło pracę, ponieważ odrzucono wygórowane ich żądania podwyższenia płacy.

Pogłoski pokojowe.

Bern, 23 września.

Wychodząca w Bazylei „Nationalzeitung" pisze:

Wszelkie pogłoski pokojowe, które ukazują się codziennie, następnie są odwoływane i znowu powtarzane, posiadają bardzo naturalną podstawę, mianowicie rzeczywisty stosunek sił, jaki się wyłonił z powodu niedopisania Rosji. Koalicja nie była w stanie odepchnąć frontu niemieckiego na zachodzie wówczas, gdy Rosja była jeszcze silnem państwem militarnem, czyż może więc uczynić to obecnie, gdy armja i władza państwowa w Rosji na dłuższy czas zostały zdezorganizowane, a Hindenburg, wykazując tylko swą obecność na froncie wschodnim, może prawie wszyskie siły użyć do obrony stanowisk swoich w północnej Francji? Jest to tak jasne, że światli ludzie we Francji i Anglji, jakkolwiek może to być dla nich bolesnem, zmuszeni są pogodzić się z myślą zawarcia pokoju na zasadzie porozumienia.

Zwątpienie.

Bern, 23 września.

Podobnie, jak przed kilkoma dniami „Temps", obecnie również „Echo de Paris" zaznacza, że **nie można już spodziewać się odniesienia przez koalicję decydującego zwycięstwa na drodze militarnej.**

Dziennik obiecuje sobie ratunek za pomocą zwycięstwa na polu ekonomicznem.

Prasa o odpowiedzi państw centralnych.

Amsterdam, 23 września.

(Telegram W. A. T.).

„Allgemeen Handelsblad" pisze o odpowiedziach Niemiec i Austro-Węgier na notę papieża:

Dają one podstawę do dalszych rokowań. Słabe są jednak widoki odnośnej gotowości koalicji.

Katolicki „Tijd" pisze: Ci, co oczekiwali szeregu konkretnych propozycyj pokojowych, doznali rozczarowania, tym jednak, którzy niczego nie spodziewali się, nota sprawia bądź co bądź, pewne zadowolenie.

Konferencja demokratyczna.

Rotterdam, 23 września.

(Telegram W. A. T.).

„Daily News" dowiadują się z Petersburga, że zbierająca się w poniedziałek konferencja demokratyczna, w razie wypowiedzenia się przeciwko gabinetowi koalicyjnemu, wystąpi z projektem ministerjum socjalistycznego; lista ministrów socjalistycznych już jest przygotowana. W tym wypadku Kierenskij ustąpiłby.

Niepokoje we Włoszech.

Zurich, 23 września.

Z nad granicy włoskiej donoszą, iż ogromne trudności ekonomiczne i nieznaczne sukcesy militarne, okupione wielkim rozlewem krwi, wreszcie widoki nowej zimy wojennej, **stały się przyczyną szerzącej się agitacji rewolucyjnej, która przedziera się również do szeregów wojskowych na froncie.**

Do ruchu rewolucyjnego przyłączyli się również przyjaciele pokoju przypuszczając, iż **przez to przyczynią się do szybszego zakończenia wojny.**

Ruch ten pozyskał, zdaje się większą część włoskiej klasy roboczej. Groźna sytuacja wewnętrzna zmusiła rząd do odwołania z frontu znaczną część wojska w celu zabezpieczenia władzy rządowej wewnątrz kraju. Na razie rząd unika stosowania ostrych środków represyjnych, usiłując wpłynąć na uspokojenie ludności za pomocą prasy. Większa jednak część narodu, wyczerpana przez wojnę rozpoczęła tego rodzaju agitację przeciwko wojnie, **iż rząd zaczyna powątpiewać, czy zdolnym będzie agitację tę stłumić.**

O ostatniej ofensywie włoskiej.

Zurich, 23 września.

„Corriere della Sera" omawiając sytuację strategiczną pisze, że na sukcesy ostatniej ofensywy wpłynęła ujemnie stała groźba wielkiego ataku nieprzyjacielskiego. Austrjacy i węgrzy rozwijali ożywioną działalność wywiadowczą.

Potajemna drukarnia.

Zürich, 23 września.

Z nad granicy włoskiej donoszą:

Policja włoska wykryła w Rzymie i Medjolanie dwie drukarnie tajne, w których drukowano proklamacje rewolucyjne, rozsyłane następnie żołnierzom na froncie. Jedna z proklamacyj pod tytułem: „Oswobodzone Włochy" **wzywa do usunięcia dynastji, obwołania republiki i przywrócenia pokoju na honorowych warunkach.**

Sądy wojenne we Włoszech.

Lugano, 23 września.

Bezpośredniem następstwem ogłoszenia górnych Włoch za znajdujące się w strefie wojennej było ustanowienie w dniu 19 września sądów wojennych w Medjolanie i Turynie, które wydały masę wyroków na aresztowanych podczas zamieszek rewolucyjnych.

Komunikat bułgarski.

Sofja, 23 września.

Główna kwatera donosi 21 września:

Front macedoński: Na zachodzie i na wschodzie od jeziora **Prespa** dość gwałtowny chwilami przerywany ogień niszczący.

Na północy od **Bitolji,** na **wzgórzu 1248,** pod wieczór trwał ożywiony ogień artylerji.

W łuku **Cerny** dochodziło wielokrotnie do krótkiego, lecz ożywionego ognia huraganowego.

W okolicy **Meglenicy** ogniem naszym rozprószyliśmy nieprzyjacielski oddział wywiadowczy.

Na południu od **Dojranu** nieco ożywiony ogień niszczący.

Nad dolną **Strumą** działalność patroli.

Front rumuński: Pomiędzy **Tulceą,** a **Gałaczem** umiarkowany ogień artylerji.

Komunikat turecki.

Konstantynopol, 23 września.

Główna kwatera donosi 21 września:

Na froncie **Sinai** trwa ożywiona działalność artylerji. Poza tem nic znamiennego.

Komunikat rosyjski.

Petersburg, 23 września.

Wielki sztab generalny donosi 20 września:

Front północny, zachodni i południowo-zachodni. Dnia 19 września piechota nieprzyjacielska przeszła do ofensywy od strony **Rygi,** na wschodzie od **Lemburga,** lecz dzięki doskonałemu kontratakowi łotyszów, przy silnem współdziałaniu artylerji, nieprzyjaciela odparto z dużemi stratami.

Na pozostałych odcinkach frontu ogień karabinowy.

Lotnicy nasi rzucali z powodzeniem bomby na składy nieprzyjacielskie w okolicy **Podraw** na północnym brzegu jeziora **Narocz.**

Lotnicy nieprzyjacielscy rzucili bomby w okolicy dworców kolejowych w **Dubnie i Radziwiłłowie.**

Front rumuński: W okolicy **Ocny** dnia 18 września za pomocą ataku nieprzyjaciel zmusił rumunów do opuszczenia obsadzonego przez nich odcinka stanowisk nieprzyjacielskich w okolicy wzgórza na południu od **Grozesti,** gdzie rumuni wzięli do niewoli 2 oficerów i 33 szeregowców.

W dniu 19 września na tym froncie nie wydarzyło się nic znamiennego.

Front kaukaski: Na wschodzie od **Wan** oddziały nasze stoczyły walkę ze zgromadzonymi kurdami.

W górach śnieg sięga w niektórych miejscach do wysokości 1½ arszyna, a w okolicy **Kilkitu** i na południowym wschodzie od **Ercindjanu** szaleje burza śniegowa przy 10° zimna.

Sprostowanie: W komunikacie z dnia 13 września o operacjach w kierunku Rygi w dniu 13 września podaliśmy, iż oddziały łotyszów wzmocnione przez samochód opancerzony, obsadziły wieś Ciryn na południowym zachodzie od Pelna. Wieś Pelno obsadzoną została przez oddziały łotewskie, dnia 12 września, jak podaje komunikat z dnia 15 września.

Komunikat francuski.

Paryż, 23 września.

Sztab armji wschodniej donosi 20 września:

Donoszą o ponownem odżyciu działalności artylerji na całym froncie.

Lotnicy angielscy obrzucili bombami urządzenia nieprzyjacielskie na północy od jeziora **Dojran.**

Komunikat belgijski.

Le Havre, 23 września.

Główna kwatera donosi 21 września:

Onegdaj artylerja nasza ostrzeliwała połączenia na tyłach nieprzyjaciela, w odpowiedzi na ostrzeliwanie **Wulpen, Ramscapelle i Lampermisse.**

Wczoraj, dnia 20 września działa belgijskie również walczyły z licznemi baterjami niemieckiemi w okolicy **Woumen.**

Nasi bardzo czynni lotnicy dokonali rozmaitych lotów.

Komunikat włoski.

Rzym, 23 września.

Główna kwatera donosi 21 września:

Wczoraj rano, na wierzchołku **Genovy** atak wykonany przez nieprzyjaciela na nasz mały posterunek strażniczy na południu wierzchołka **Adamello,** wywołał ożywioną potyczkę, która zakończyła się odwrotem nieprzyjaciela. Na polu bitwy przeciwnik pozostawił wielu zabitych.

Na **Colbricon,** wysadziwszy niespodziewanie kontrminę, zburzyliśmy w dniu 19 września galerje nieprzyjaciela.

W **Górnej Cordevole** jeden z oddziałów naszych należący do brygady Reggio w świetnem natarciu przedarł się przez nieprzyjacielskie linje obronne na wierzchołku Sief (wzgórze 2426). Nie mogąc na skalistym terenie wykopać rowów ochronnych wśród silnego ostrzeliwania przez nieprzyjaciela, żołnierze nasi musieli się cofnąć do swych stanowisk wyjściowych.

Warszawa.

Kalendarzyk.

Rocznice. Dnia 24 września 1621 r. w Chocimiu zmarł hetman wielki litewski, Jan Karol Chodkiewicz.

1675 r. król Jan III odniósł pod Lwowem świetne zwycięstwo nad strażą przednią turków i tatarów.

1706 r. pomiędzy Szwecją a Saksonją stanął traktat w Alt-Ranstädt, na mocy którego król August II zrzekł się korony polskiej.

Imieniny. Dziś Gerarda b.

Jutro Klofasa.

Zebrania. Dziś ogólne zebranie fryzjerów i perukarzy, Polna 66.

Odczyty. Dziś odczyt prof. Mościckiego „o Kościuszce".

Z niedzieli.

Sezon jesienny w całej pełni. Aleje zaśmiecone opadłem z drzew listowiem. Główki pań ustrojone w kapelusze zimowe; na ramionach futra. Panowie tylko donaszają kapelusze słomkowe, które oryginalnie wyglądają na tle „jesionek", a nawet watowanych palt zimowych.

Tramwaje z Alei wracają już puste, a tematem rozmów spacerowiczów są najczęściej sprawy opałowe. Prawie niema dziś człowieka, któryby nie wiedział, ile kosztuje pud drzewa dziś, ile będzie kosztować jutro, a ile za miesiąc. Zapasy jednak robią tylko spekulanci i bogacze. Przeciętny warszawiak liczy na cud zakończenia wojny lada tydzień i w zwykłem „jakoś to będzie" czeka raptownego spadku cen. Może tym razem przeczucie go nie omyli...

Ale wszystko razem wziąwszy, niedziela warszawska staje się smętna, mocno jesienna i dziwnie przedzimowa...

O mianowanie adwokatów.

Na sobotniem ogólnem zebraniu połączonych wydziałów k. p. sądu okręgowego w Warszawie, znalazły się podania szeregu prawników o zaliczenie ich do adwokatury.

Podania te nie zostały rozważone i wyłoniono komisję, która sprawę tę ma załatwiać.

Uznano, że właściwym organem do załatwiania prac tego rodzaju, winna być rada obrończa; tymczasowe zastępowanie jej jest udziałem ogólnego zebrania wydziałów sądu okręgowego.

„Chedery i talmud - tory".

Pod powyższym tytułem przytacza wczorajszy „J. Wort" wyciąg z nowego rozporządzenia o oddaniu szkolnictwa w ręce polskie. Wyciąg ten opiewa:

„Jeżeli należyta liczba rodziców żydowskich zwróci się do odpowiedniej władzy szkolnej z żądaniem otwarcia dla ich dzieci szkół specjalnych, to należy zakładać osobne szkoły elementarne lub osobne oddziały, w których wykłady nie będą się odbywały w soboty. Dopóki wszystkie dzieci żydowskie nie mogą jeszcze uczęszczać do publicznych szkół początkowych, dopóty wykłady języka polskiego i wykłady elementarne w języku polskim, prowadzone podług specjalnego programu w żydowskich szkołach prywatnych, talmud-tarach i chederach dla pewnej liczby dzieci,—muszą być utrzymane na koszt kas miejskich. Wykłady elementarne w szkołach żydowskich i talmud-torach powinny pozostawać pod ogólnym nadzorem władzy szkolnej".

Wymiana listów.

„Hajnt" donosi: Sceny, jak milicjanci właśnie w soboty robią obławy na żydów udających się do bóżnicy lub wracających, i prowadzą ich pod konwojem do zakładu dezynfekcyjnego, mimo że w soboty żydzi są zwykle czyściejsi i porządniej ubrani, niż w tygodniu, — skłoniły radnego, adw. Berensona do zwrócenia się z listem do naczelnika milicji, ks. Radziwiłła.

W liście tym powołuje się między innemi na liczne rozmowy, jakie B. prowadził z ks. R. w sprawie żydowskiej i protestuje przeciw temu postępowaniu milicjantów.

Naczelnik milicji w odpowiedzi napisał, że uczyni w tej sprawie wszystko, co będzie w jego mocy

Nekrologja.

Felik Nowicki, organista parafji Służew, lat 59, zmarł 22 b. m. Nabożeństwo żałobne dziś, o godz. 10½ rano w kościele dolnym Zbawiciela, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Stanisław Krzemiński, cukiernik, lat 38, zmarł 14 b. m. w Kamińsku. Nabożeństwo żałobne dziś, o godz. 8-ej rano.

Zdzisław Czarnomski, lat 38, zmarł 21 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro, o godz. 10 rano w kościele św. Karola Boromeusza na Powązkach, poczem eksportacja zwłok na Powązki.

Walery Czaplicki, b. wychowaniec instytutu rolniczo-leśnego w Puławach, obywatel ziemski, inspektor Tow. „Snop", lat 56, zmarł 22 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro, o godz. 10 rano w kościele św. Barbary, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 4 po poł.

Stanisław Plewiński, kandydat nauk chemicznych, nauczyciel szkół średnich, lat 50, zmarł 21 b. m. Nabożeństwo żałobne jutro, o godz. 10 rano w dolnym kościele św. Aleksandra, eksportacja zwłok na Powązki o godz. 4 po poł.

ŁÓDŹ.

Kronika łódzka.

Projekt budżetu m. Łodzi.

Po przyjęciu i wprowadzeniu zmian w drugiem czytaniu projektu budżetu m. Łodzi na rok 1917/18, przedstawia się on jak następuje:

	wpływy	wydatki
Zarząd Główny	2693680.—	618500.—
Wydział nies. pom. biednym	5400100.—	8903850.—
Zapomogi dla rodz. rezerwistów	—	4000000.—
W-ł finans. i oblicz.	21927221.60	2545831.60
„ szkolnictwa	391750.96	3072660.06
„ budownictwa	6900.—	837600.—
„ zdrow. publ.	100000.—	3132753.—
Oddz. ocz. miasta	—	131100.—
W-ł kwaterunkowy	105000.—	2269000.—
„ dost. podwód	60000.—	143000.—
„ plant. miejsk.	3000.—	173857.—
„ kontroli miar i wag	50000.—	22000.—
Urząd st. cywiln.	7500.—	15000.—
	25885152.56	25885152.56
Dodatek		
Wydział zaprow. miasta	18669000.—	18669000.—
Komitet rozdziału chleba i mąki	17665985.—	17665985.—
razem	36334985.56	36334985.56
Prócz tego:		
Dział statystyczny	—	20000.—

Ze spraw aprowizacji.

Ze względu na udział dyrektora Komitetu rozdziału chleba i mąki w działalności komisji aprowizacyjnej w Warszawie, magistrat upoważnił go do działania w interesie m. Łodzi.

P. Lipiński będzie także brał udział w ważniejszych posiedzeniach delegacji zaprowiantowania m. Łodzi.

Przeniesienie wag miejskich.

Magistrat zezwolił na przeniesienie 2 miejskich wag setnych z Zielonego Rynku i Wodnego Rynku na place sprzedaży ziemniaków przy ul. Ekaterynburskiej 8 i Ogrodowej (tow. akc. I. K. Poznańskiego).

Goście warszawscy.

Onegdaj rano celem zwiedzenia urządzeń parku i ogrodów miejskich przybył do naszego miasta z Warszawy szereg specjalistów-ogrodników. Gości warszawskich powitał starszy ogrodnik łódzkich ogrodów miejskich, p. Ciszkiewicz, który oprowadzał ich następnie po parku i ogrodach. Przybyli: prezes Koła przy warsz. Związku ogrodników, p. Kronenberg, redaktor „Ogrodnika Polskiego“, p. Fr. Szanior, dyrektor warsz. szkoły ogrodniczej, p. S. Celichowski, były łódzki starszy ogrodnik miejski i twórca parku Staszyca, p. Strauss. Pod kierownictwem p. Ciszkiewicza goście przed południem zwiedzili szczegółowo park Poniatowskiego, zaś po poł. park Sienkiewicza, ogród kolejny przy ul. Dzielnej i park Staszyca. Goście wyrazili podziw dla wielkiej staranności, z jaką pielęgnowane są poszczególne urządzenia, które w każdym szczególe zdradzają nietylko wprawną rękę zdolnego i energicznego fachowca, lecz również wykwintny smak naczelnego kierownika ogrodów łódzkich. Goście jeszcze przedwczoraj wieczorem opuścili nasze miasto.

Nadzwyczajne Zebranie Stow. Handlowców Polskich.

W obecności około 150 członków, wczoraj o godz. 5 po południu, w lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 108, odbyło się nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia handlowców polskich, na którem omawiano sprawę przekształcenia istniejącej przy Stow. składnicy produktów na kooperatywę na zasadach normalnych.

Zebranie zagaił prezes Stow. p. Leon Chwalbiński, który na przewodniczącego zaproponował p. Stanisława Zielińskiego, obranego przez aklamacje, zaś na assesorów zaproponowano p. p. Ignacego Hirszla, Bolesława Kotkowskiego, Czesława Wojciechowskiego i Jana Nowosielskiego, a na sekretarza p. Eugenjusza Kuleja.

Po przeczytaniu protokułu ostatniego zebrania, na którem postanowiono istniejącą przy Stow. składnicę produktów przekształcić na kooperatywę, członek komisji, wybranej w celu opracowania regulaminu kooperatywy, p. Bolesław Kotkowski zaznajmił zebranych z ustawą kooperatywy i dotychczasową działalnością komisji.

Następnie rozinęła się dyskusja w sprawie powyższej, poczem radny Kaffanke mówił o znaczeniu kooperatywy i wzywał członków do zapisywania się do niej.

Kapitał zakładowy kooperatywy składać się ma z udziałów 25-markowych. W dalszym ciągu obrano komisję techniczną, która ma zająć się urzeczywistnieniem projektu przekształcenia składnicy.

W końcu rozpatrzono szereg wniosków komisji, która zajęła się opracowaniem regulaminu kooperatywy.

Przyjęto następujące wnioski: aby komisja techniczna jaknajprędzej zajęła się przeprowadzeniem projektu, aby od 1 stycznia 1918 roku kooperatywa rozpoczęła normalną działalność, aby przed pierwszym stycznia zwołane zostało zebranie członków, celem wyboru zarządu kooperatywy i aby zarząd kooparatywy miał prawo zwołania członków Stowarzyszenia według własnego uznania z wpłacenia udziału 25-markowego.

Ogólne Zebranie Stow. drobnych kupców i przemysł. polskich.

Wczoraj, o godzinie 5 po południu, w sali Zgromadzenia majstrów piekarskich, przy ulicy Podleśnej 1, odbyło się Ogólne zebranie członków Stow. drobnych kupców i przemysłowców polskich, na które przybyło około 90 członków.

Zebranie zagaił prezes stow. p. Stanisław Miszewski, poczem na przewodniczącego obrano p. J. Henzelewskiego, ten zaś ze swej strony zaprosił na assesorów p.p. J. Olejaka i P. Ziółkowskiego, a na sekretarza p. P. Kwiatkowskiego. Po przyjęciu przez zebranych porządku dziennego, sekretarz zarządu, p. P. Wiśniewski, odczytał protokuł zebrania porzedniego i sprawozdanie z działalności Stow. za rok ubiegły.

Ze sprawozdania wynika, że zarząd Stow. rozwijał owocną działalność

Składnica produktów przy Stow. w ciągu pierwszego roku swego istnienia wykazała obrót na sumę 296,315 mk., towarów sprzedano członkom za 277,386 m., kupiono towarów dla składnicy za 289,179 mk.; na 1 lipca w składnicy pozostało towarów na sumę 18,928 mk.; zysku ze sprzedanego towaru osiągnięto 8,581 mk., wydatkowano 6,451 mk., wobec czego czysty zysk wyniósł 2129 mk.

Majątek Stow. stanowi 21,233 mk., zaś długi wynoszą 18,777 mk. Sprawozdanie z działalności, oraz kasowe po krótkiej dyskusji przyjęto, poczem dokonano podziału zysku na kapitał żelazny, rezerwowy, dywidendę dla członków, wynagrodzenie dla członków zarządu i t. d.

Następnie przyjęto preliminarz na rok 1917/18, przewidujący obrót w składnicy na sumę 500,000 mk., zaś zysk w sumie 12.500 mk.

W końcu dokonano wyborów nowego zarządu i komisji rewizyjnej, oraz omawiano sprawę dalszej działalności Stowarzyszenia.

Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu zarządu gminy stwierdzono, że na poczet zaległości podatku gminnego za 1915 i 1916 r. w sumie 253.757 rb. wpłynęło dotąd 77.376 rb., t. j. 30 proc.

Dalej obradowano nad kwestją, wchodzącą w zakres gospodarstwa gminy, a mianowicie—podatku etatowego. Wobec tego, że obecny ustrój podatku gminnego, jako wadliwy i nieodpowiadający potrzebom, domaga się rdzennego przekształcenia, uchwalono, zgodnie z wnioskiem pp. Neumana i Hirszberga, polecić sekretarzowi gminy opracować ogólne dyrektywy dla komitetu taksacyjnego.

Następnie polecono delegatom gminy do Komitetu Kościuszkowskiego przedstawić na najbliższem posiedzeniu program i ceremonjał uroczystego nabożeństwa w synagodze przy ul. Wolborskiej i urządzić nabożeństwa we wszystkich innych modlitewniach w dzień obchodu uroczystości. Dalej przyjęto do wiadomości odezwy władzy nadzorczej w sprawie rewizji karawanów i kosztów leczniczych za biednych żydów w zamiejscowych szpitalach.

Stwierdzono, że śmiertelność wśród ludności żydowskiej zmniejsza się, albowiem dane statystyczne za czas od 9 do 23 b. m. wykazują, że zmarło w tym okresie 150 osób.

Wniosek Domu sierot, poparty przez radnego Helmana, o umieszczeniu w tym Domu 60 dzieci, z liczby 140 dzieci, znajdujących się pod opieką gminy u osób prywatnych, z płacą po 7 mk. 50 fen. tygodniowo—został przyjęty.

Z prezydjum policji.

Wydział przepustkowy przy prezydjum policji został obecnie przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Zielonej № 8. Oddział wydawania przepustek do Warszawy jest czynny codziennie od 9 — 11 rano i od 4—6 po poł., oddział wydawania przepustek na okupację austrjacką od 10—11 przed poł. i od 5 — 6 po poł. oddział wydawania przepustek do wszystkich miast w general-gubernatorstwie warszawskiem od 9—10 rano i od 4 — 5 po poł. Kasa wydziału paszportowego jest czynna od 10—11 w poł. i od 4 — 5 po poł.

Osoby, udające się zagranicę i chcące zabierać dla własnej potrzeby różne produkty żywnościowe, winny w tym celu złożyć prośbę do II oddziału prezydjum policji przy ul. Benedykta 6.

Wydobywanie kamieni.

Ogromne zapasy kamieni, wydobyte z przestrzeni poleśnych na Widzewie, zostały obecnie, z polecenia Wydz. budowlanego, doprowadzane do porządku, są segregowane i składane w wielkie kamionki.

Na miejscach opróżnionych z kamieni można będzie w roku przyszłym sadzić ziemniaki.

W sprawie szyldów firmowych.

Ponieważ ostatnio weszło w modę zakazane wywieszanie szyldów t. zw. chorągiewkowych, które podczas wiatru zagrażają bezpieczeństwu przechodniów, z rozporządzenia komisarzy policyjnych, policjanci polecili firmom, posiadającym takie szyldy, pousuwać je.

Z Teatru Polskiego.

Wczoraj Teatr Polski po południu wystawił po raz drugi wznowioną sztukę Gabryeli Zapolskiej p. t. „Ich czworo“.— Postać profesorowej w wykonaniu p. Adamówny jest żywą i pełną prawdy. Artystka ta, bardzo ładnie wyglądająca i posiadająca dużo swobody, stworzyła dobry typ kobiety bezmyślnej, istotnie tragicznej w głupocie swej, bo nieświadomej najprostszych prawd życia i moralności.

Wszyscy zresztą ludzie z „Ich czworo“, prócz profesora jedynie, to postacie z jednej ulepione gliny, patrzące na świat temi samemi oczyma, myślący jednakowemi kategorjami. I dlatego też każdy z nich znajdzie jakoweś wyjście dla siebie, wejdzie w pozornie wygodny i szczęśliwy kompromis z życiem i zatryumfuje w pewnej chwili, właśnie dzięki głupocie swej i bezmyślności, zatryumfuje nad tragicznem załamaniem się duszy człowieka uczciwego. Prostota uledz musi przed prostactwem. Bo jest spokojna i cicha, podczas gdy tamto uzbrojone jest w ostre pazury, bezwzględność i tupet głupoty. A najstraszniejszem jest to, że dramat człowieka rozgrywa się śród wybuchów śmiechu.

Zebrana licznie bardzo i wczoraj publiczność śledziła z zajęciem akcję tragifarsy Zapolskiej, śmiejąc się z głupoty i podłostek tych najmniejszych z małych ludzi. Gorące oklaski zbierali wszyscy wykonawcy—panie—Wierzejska za świetną postać „pani wdowy“. Chorą panią Sachnowską zastąpiła wczoraj w roli szwaczki pani Kłońska. Panowie: Stanisławski za niefrasobliwie przeprowadzoną sylwetkę człowieka „na raty“ i Frączkowski, odtwarzający postać profesora, wijącego się w tragicznym splocie bezczelnej głupoty, która łamie go i maltretuje.

„Ich czworo“, obok „Kaliguli“ i „Zasadzki“ może liczyć na dłuższe powodzenie.

Dyrekcja teatru Polskiego, widząc jak żywe zainteresowanie budzi repertuar klasyczny, daje w nadchodzący czwartek, 27 b. m., wspaniały dramat piewcy romantyzmu polskiego Juljusza Słowackiego „Kordjan“, nie szczędząc starań i kosztów, aby dramat otrzymał jaknajlepszą oprawę i obsadę.

Rolę tytułową powierzono p. Bieganskiemu, który kreacją księcia Reichstadtu („Orlę“) podbił sobie publiczność łódzką. Rolę wielkiego księcia Konstantego kreuje p. Frączkowski, cara Mikołaja—Nowakowski, który z wielkiem powodzeniem grał za dyrekcji Zelwerowicza Irydjona. Nadto wezmą udział pp. Kłońska i Trembińska, oraz pp. Trzywdar, Staszewski, Stanisławski, Szeffer, Woskowski.

Malarnia teatralna wykończyła już część dekoracyjną, a miała wielką pracę, jak wykonanie widoku na Mont Blanc (scena 3), Plac Saski (scena 6). Sztuka grana jest podług scenarjusza krakowskiego. Reżyserję prowadzi p. Wacław Nowakowski.

R E P E R T U A R.

Wtorek, dn. 25 września, o godz. 7 1/2 po cenach popularnych „Zasadzka“.

Sroda, dn. 26 września, z powodu generalnej próby z „Kordjana“ przedstawienia niema.

Czwartek, dn. 27 września, o godz 7 i pół wiecz. premjera „Kordjan“, spisek koronacyjny dramat w 8 odsł. J. Słowackiego.

Uwaga. Od wtorku, dn. 25 września, na ogólne żądanie publiczności przedstawienia wieczorowe rozpoczynać się będą o godz. 7 i pół, a nie jak dotąd o godz. 8-ej.

Pożar.

W nocy z soboty na niedzielę około godz. 2, z dotychczas niewykrytych przyczyn, na poddaszu domu № 23 przy ulicy Północnej wybuchł pożar, który z błyskawiczną szybkością zaczął się szerzyć, tak, że przed przybyciem straży ogniowej prawie cały dach trzypiętrowego domu stanął w płomieniach.

Wśród mieszkańców z powodu nagłego wybuchu pożaru powstała nieopisana panika. Przy usilnej pracy kilku oddziałów straży ogniowej ochotniczej pożar udało się stłumić około godziny 6 rano. Wskutek pożaru nieomal cały dach domu został zwęglony. Straty w skutek pożaru są znaczne.

Dzieciobójstwo.

W ubiegłym tygodniu na starym cmentarzu żydowskim przy ul. Wesołej przytrzymano młodzieńca lat około 20 w chwili, gdy rzucił pod płot owinięte w chustkę zwłoki noworodka.

W cyrkule okazało się, że aresztowany jest synem właściciela domu przy ul. Mickiewicza w Radogoszczu, a podrzucone dziecko urodziła panna, z którą żył od pewnego czasu. Wobec stwierdzonych śladów gwałtu na ciele dziecka policja zaaresztowała również matkę, którą wraz z obiecującym młodzieńcem pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Samobójstwo.

Wczoraj o godzinie 7 rano przy ul. Wolborskie 19 w mieszkaniu swych rodziców w celu samobójczym zażył karbolu 27 letni robotnik Ezriel Fuks. Gdy zauważono rozpaczliwy krok, zawezwano karetkę pogotowia, lecz przed przybyciem jej samobójca wyzionął już ducha.

Zwłoki Fuksa odwieziono do prosektorjum miejskiego. Przyczyn rozpaczliwego kroku tymczasowo nie udało się skonstatować.

Przed niespełna rokiem takąż śmiercią zginęła siostra desperata.

Zuchwała kradzież.

Onegdaj w godzinach obiadowych między 1—3 dotychczas nie wykryci złoczyńcy za pomocą włamania dostali się do lokalu domu ekspedycyjnego Balicera przy ulicy Krótkiej numer 5, gdzie z szuflad i szaf pokradli różne przedmioty, poczem zbiegli, zabierając z sobą żelazną kasetkę, zawierającą oprócz pieniędzy i weksli różne papiery wartościowe.

Przed wieczorem stróżka domu przy ul. Sienkiewicza 13 Marjanna Swice przyniosła do policji połamaną kasetkę, którą jak przypuszcza, pozostawił w ustępie tegoż domu nieznajomy mężczyzna lat około 30.

Zawartości kasetki nie udało się jeszcze stwierdzić, gdyż właściciel jej p. B. nieobecny.

Kradzież manufaktury.

W nocy z soboty na niedzielę dotychczas nie wykryci złodzieje, za pomocą włamania, dostali się do składu towarów Wigdora Zelmanowicza, mieszczącego się na pierwszem piętrze przy ul. Południowej № 18 i wynieśli różne towary i chustki wartości z górą 15.000 mk.

Z sali koncertowej.

Wieczór sonat prof. Melcera i Juljusza Thornberga.

Muzyka kameralna nie uzyskała jeszcze praw obywatelstwa — że się tak wyrażę — wśród naszej publiczności, należy bowiem do muzyki „ciężko strawnej“, trudniej wpadającej w ucho. A właśnie ta muzyka, zwracająca się nie do szerokich mas, lecz do koła wybrańców, może swoim poufnym charakterem, subtelnością nastroju i środków technicznych, głębią myśli i uczuć budzić zrozumienie i odczucie prawdziwych dzieł sztuki. Pozatem sala nasza koncertowa nie nadaje się do tego rodzaju produkcji, gdyż jest zbyt obszerna, a w wielkich salach ze względów akustycznych trudno jest nastroić zbiorową duszę audytorjum na ton podniosłej ciszy i skupienia.

Usłyszeliśmy trzy sonaty, odmienne w treści i w epoce ich tworzenia: Mozarta, Beethovena i Francka. Pierwsza w pomysłach prosta, nawet czasami naiwna, w ogólnym nastroju pogodna, misterna w strukturze warjacji i z nieodłącznym menuetem, bo Mozart nie bujał w niezmierzonych przestrzeniach fantazji, nie zagłębiał się w tajnikach ducha. Słuchamy jego dzieł z przyjemnością, lecz bez żywszego wzruszenia, a zawsze z pewnego rodzaju uwzględnieniem czasów, w których były tworzone.

Cóż za różnica pierwiastku twórczego w Sonacie Beethovena (Kreutzerowskiej). To potężne dzieło myśli wzniosłej i formy skończonej, odznaczające się bujnością fantazji i siłą wyrazu. Każda część sonaty drga życiem inaczej, a wszystkie wiążą się w jedną całość, w wyraz duszy złożonej człowieka. Wreszcie siłnie odskakująca swoim charakterem,

przepiękna dla dzisiejszego ucha, Sonata Cézara Francka — tego pierwszego regeneratora francuskiej szkoły, która wydała pierwszorzędnych impresjonistów. Kompozycja ta tryska emocjonalną muzyką, jest pełna nowych i świeżych idei, jest dziełem natchnienia, a przebija w niem zmysłowość, znarkotyzowana fantazją olbrzymią.

Wykonanie Sonaty F-dur Mozarta było interesujące w szczegółach, w całości jednak nie wyczuliśmy tej prostoty i czułej serdeczności, właściwej subtelnemu organizmowi Mozarta. Pierwsza część (Allegro) była traktowana ze zbyt wielkim rozmachem (prawie Presto) dopiero Warjacje i Menuet odznaczyły się większem wniknięciem w styl. Spoistość i porozumienie się wykonawców zacieśniły się w „Kreutzerowskiej Sonacie“, tworząc nierozerwalną całość, kierowaną jakby jedną wolą. To też odsłoniono nam tu i owdzie transcedentalne światy piękna, zakutego w beethovenowskiem arcydziele, które przytłacza ogromem koncepcji i potęgą duchowego wyrazu. Lwie pazury ukazali nam prof. Melcer i p. Jul. Thoraberg w Sonacie Francka, zestrajając się w idealny organizm instrumentalny, czarujący rytmiczną finezją i subtelnością kolorytu dźwiękowego. To była uczta artystyczna w pełnem znaczeniu słowa.

Pozwolę sobie w tem miejscu zwrócić uwagę pod adresem publiczności, że symfonja i sonata nie są zlepkiem ustępów, zestawionych obok siebie luźnie bez wewnętrznego związku i przyczyny, lecz są utworem cyklicznym, złożonym z kilku organicznie ze sobą zespolonych części, których przerywać nie można oklaskiem bez szkody dla dzieła. Jest to, niestety, na naszych koncertach powszednie zjawisko, wytrącające z nastroju zarówno wrażliwych słuchaczów jak i samych wykonawców.

F. Hal.

AFERA „karty chlebowej“.

(Ciąg dalszy).

Okazało się rzeczywiście, że wspomiani urzędnicy brali łapówki, a wzamian za to pozwalali przekraczać przepisaną normę na niek orzyść innych piekarzy.

Wytrawne sposoby.

Teren działalności podsadnych nie ograniczał się jednak do owej „quasi“ niewinnej roboty. I zresztą nie mógł się ograniczać. Im dalej w las, tem więcej drzew. Trzeba było zachować choć pozorny porządek w książkach. Aby to uczynić zorganizowane dalsze manipulacje o wyraźnie przestępnym charakterze. Pozatem żądza ładnych zarobków skłoniła oskarżonych również do operowania w innych gałęziach prac komitetu.

Szczególnie odbywały się nieczyste sprawy z kartami na chleb, zwracanemi do komitetu przez piekarzy. Jeden z tych ostatnich naznaczył nieznacznie zwracane karty; jakież było jego zdziwienie, kiedy po kilku dniach otrzymał część oznaczonych kart od kupujących chleb w jego piekarni. Wskazywało bezwzględnie na fakt, że urzędnicy puszczali z powrotem w obieg raz już zużyte karty. Zaproponowanie przez urzędnika komitetu jednemu z piekarzy kupna kart na chleb potwierdza to przypuszczenie w zupełności. Handel ów wymagał jednak dalszych przekroczeń. Oddawane przez piekarzy karty zostają odpisywane z ich rachunków; samo przez się jest zrozumiałem, że puszczana z powrotem ilość kart brakowałaby potem przy sprawdzaniu i porównywaniu rachunków piekarzy ze zwróconemi kartami.

Znalazł się na to sposób. Piekarz oddaje do komitetu paczkę kart i wykaz zwracanych odcinków. Zgodność wyciągu z paczką sprawdza się przez obliczanie. Cóż było prostszego, jak kwestjonować niektórym piekarzom brak kart. I rzeczywiście jednemu z nich np. zakwestjonowano brak kart na 3000 funtów chleba. Ponieważ podobna omyłka u piekarza jest prawie wykluczoną, a z drugiej strony rewizja wykazała brak odpowiedniego kwitu, to nasuwa się uzasadnione przypuszczenie, że urzędnicy zakwestjonowane karty otrzymywali, ale je znowu sprzedawali, względnie zapisywali na rachunek piekarzy, którzy się im opłacali.

Urzędnicy oskarżeni, a szczególnie Ehrlich, wyraźnie zwracali się do piekarzy z propozycją wydawania im większej ilości mąki, jeżeli wpłacą prywatnie pewną „okrągłą“ sumkę.

W dalszym ciągu wydawanie kart uczastkom stało się również środkiem do popełnienia nadużyć. W komitecie praktykowało się, że ucząstkowi przysyłali do centrali swych ludzi po odbiór potrzebnych kart. Otóż okazało się, że w centrali bardzo często wydawano tysiące kart obcym ludziom, nie pytając o legitymacje. W ten sposób na drodze niby legalnej puszczano w obieg karty po za komitetem.

Wielu z piekarzy, których rachunki wykazują nadmiar wziętej mąki, twierdzi, że mąki więcej nie brali i że widocznie obciążano ich rachunki mąką, wydaną innym piekarzom.

Wszelkie zażalenia do dyrekcji prawie zawsze kończyły się odmową i powiedzeniami w rodzaju: „to nas nie obchodzi; nie mamy więcej mąki“. Dopiero po „rozmowach“ z Ehrlichtem i ze Schmidtkem udało się piekarzom nietylko otrzymywać przyznaną normę, ale więcej i prędzej.

Wielu piekarzy otrzymywało mniej mąki od tych, którzy wpłacili 120 rubli kaucji, mimo że kaucja ich wynosiła 180 rubli.

Jeden z piekarzy otrzymywał więcej mąki, gdyż wynajął Schmidtkiemu „bardzo tanio“.. letnie mieszkanie. Inny zaprosił Pfeifra i Schmidtkiego na ubój świń, połączony z wielką libacją.

W niektórych serjach oddawali piekarze więcej kart, niż Komitet wogóle wydał. Wskazuje to również na powtórne puszczanie w obieg kart już zużytych.

Na niektórych rachunkach zmieniano przyznaną raz rację bez podania daty i powodu. Na innych rachunkach przyznana racja wogóle nie była podana.

W latach 1916 i 1917 wydano piekarzom wogóle o 2400000 funtów mąki więcej, niż im się należało. Odbywało się to oczywiście głównie kosztem piekarzy, którzy nie płacili haraczu. Kontrolerzy pracowali na ogół ręka w rękę z urzędnikami. Zorganizowane towarzystwo robiło co chciało ze swymi klijentami. Niektórym piekarzom zamykano najpierw piekarnię na pewien czas. Po „porozumieniu“ otwierano piekarnie i wydawano im większą rację mączną, niż przed zamknięciem.

Na zakończenie jeszcze jedna ciekawa manipulacja. Jak już zaznaczyliśmy piekarze otrzymywać mieli przyznaną im mąkę raz tygodniowo na przeciąg całego tygodnia. W przedsionku komitetu wywieszona była lista, z której każdy piekarz wiedział, którego dnia powinien się zgłosić po odbiór swej porcji. Otóż niektórym piekarzom wydawano mąkę co 6 dni, zamiast co 7. W ten sposów otrzymywali oni co 6 tygodni jedną rację tygodniową więcej, niż im się należało.

Dalsze sposoby wykażą prawdopodobnie rozprawy, które się rozpoczęły dzisiaj przed południem.

(d. c. n.)

PABJANICE.

Kronika pabjanicka.

II Koło P. M. S. Zarząd II Koła P. M. S. podaje do wiadomości, iż sekcja nauk gospodarczych urządza w nadchodzących miesiącach jesiennych i zimowych szereg systematycznych wykładów na tematy obecnie najbardziej interesujące społeczeństwo polskie, a mianowicie: ogólnego prawa państwowego, państwowości polskiej oraz życia gospodarczego i socjalnego narodu polskiego. W październiku r. b. odbędzie się szereg wykładów na temat: **Państwo.** Zapisy od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki, środy, piątki i soboty w Domu ludowym. Opłata od wykładu wynosi 10 groszy. Niezamożni mogą uzyskać przy zapisie prawo bezpłatnego uczęszczania na wykłady.

Za drogo. Centrala chleba i mąki w Górce Pabjanickiej sprzedaje funt cukru kostkowego po jedenej marce, gdy tymczasem rozporządzenie ces.-niem. prezydenta policji w Łodzi z dnia 28 sierpnia r. b. powiada wyraźnie, iż cukier kostkowy należy sprzedawać po 91 fen. za funt polski.

ZGIERZ.

Kronika zgierska.

Z Rady Miejskiej. Najbliższe posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 27 b. m., o godz. 5 po poł. Będzie na niem, między innemi, omawiana w dalszym ciągu sprawa zaprowiantowania miasta.

Nowy regulamin. Wskutek starań grona radnych, powstał projekt opracowania nowego regulaminu dla Rady Miejskiej. W sprawie powyższej podano już wniosek do prezydjum Rady Miejskiej.

Szczepienie ospy. Z rozporządzenia magistratu wszystkie osoby, które dotychczas nie posiadają jeszcze w paszportach zaświadczenia o szczepieniu ospy, oraz noworodki muszą poddać się obowiązkowemu szczepieniu ochronnemu do końca października. Bezpłatne szczepienie odbywa się w szpitalu miejskim przy ul. Pańskiej codziennie, prócz sobót i niedziel, od godz. 10 do 12 w poł.

Redaktor odpow.: Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie A. Napieralski i C. Zawiłowski.